Pożar ratusza w Żarach

Ponieważ w obecnym roku przypadła 750 rocznica miasta Żary przygotowano się do uczczenia tego jubileuszu w sposób niezwykle uroczysty. Zaplanowano wiele imprez i przedstawień, a mieszkańcy oczekiwali na sobotę 29 maja 2010 roku aby włączyć się do zabawy. Wszystko było dopięte na ostatni guzik.

Ratusz w Żarach po pożarze. Foto: Krzysztof Tęcza

I nagle, zupełnie niespodziewanie, w nocy z piątku na sobotę pojawił się ogień. Początkowo nikt tego nie zauważył. Dlatego płomienie spokojnie pięły się po fasadzie ratusza. Jak później stwierdzono, przyczyną pożaru była temperatura od oświetlenia umieszczonego tu dla ozdoby. Niestety ktoś nie pomyślał, że od takiej temperatury mogą zająć się elementy piankowe. I jak to zwykle bywa, natura dała o sobie znać. Dobrze stało się, że ktoś zauważył płomienie i zaalarmował straż. Akcja ratownicza przebiegła bardzo sprawnie i wkrótce wszystko ugaszono. Gdyby nie to, kto wie jak mogło się skończyć. Zwłaszcza, że za ścianą po której pięły się płomienie przebywali pracownicy Straży Miejskiej, mający dyżur.

Gdy pierwsi mieszkańcy Żar przyszli na rynek nie mogli uwierzyć w to co zobaczyli. Cała ściana wypalona. Wszystkie plastikowe okna spłonęły. Wyglądało to niesamowicie. I co teraz? Co z uroczystościami? Tak zastanawiali się wszyscy oglądający pogorzelisko. Ale okazało się, że Żary mają bardzo oddanego miastu burmistrza, który zaraz zaczął działać. Dosłownie w ciągu kilku godzin posprzątano wszystko. Na zniszczonej ścianie ustawiono rusztowania i powieszono na nich siatki i reklamy. Zrobiono to tak precyzyjnie, że następni przybywający ludzie nawet nie zauważyli, że stało się tu coś strasznego. Ba nie chcieli uwierzyć innym w to, co oni opowiadali. Teraz dalszy ciąg uroczystości przebiegał już zgodnie z planem i wszystko zakończyło się szczęśliwie. Ale niestety po uroczystościach trzeba będzie wziąć się za prace remontowe. Najważniejsze jednak, co nie jest oczywiste, że wszyscy pracujący z ogromnym poświeceniem ludzie, czy to strażacy czy nie, nie tylko uratowali budynek ale, że dzięki nim można było zapewnić mieszkańcom spokojne świętowanie i zabawę. Bo o to w końcu tu chodziło. Brawo!

Krzysztof Tęcza